

Nowiny Raciborskie

Pismo dla ludu polsko-katolickiego.

Nowiny Raciborskie z bezpłatnym dodatkiem „Rolnik” wychodzą trzy razy w tygodniu, we Wtorek, Czwartek i Sobotę. Kosztują na kwartał na pocztę 1 u p. p. agentów 1.20 mk., z dostarczeniem w dom przez listowego 1.44 mk. — Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 15 fen. od jednołamowego wiersza drobnego w dziale ogłoszeń; a 60 fen. od dwułamowego wiersza reklamowego na trzeciej stronie. Miejsce regulowania rachunku w Raciborzu. W razie konkursu lub sądowego ścigania należytości wszelki rabat ustaje. — Telefon nr. 253.

W sprawie nędzy w Królestwie.

Od pod koniec ubiegłego roku zaczęły nadchodzić wieści o strasznych spustoszeniach, które wojna wyrządziła w Królestwie Polskim i Galicyi, nie było w dzielnicy naszej serca, któreby nie pragnęło przyjąć z pomocą nieszczęśliwym.

Wszakże tam płonęły i w gruzach leżały miasta i wioski braci naszych, a oni tulali się bezdomni wśród śniega, głodem przymierając.

Wielu przyjęła Warszawa i gościnnie wachód, lecz co stanie się z tymi, którzy pozostali, blakając się po lasach i polach?

Nie czekając na wezwanie, zaczęto dawać na ręce Rady Narodowej dla bezdomnych pieniądze, bo czego innego dać nie było można. A gdy powołany przez sp. księdza arcybiskupa komitet odesłał się do społeczeństwa, prosząc o pomoc dla ratowania ludności w Królestwie, hojnie datki od bogatych i ubogich napływać zaczęły.

W tem nadeszła dobra wieść. Ameryka zajęła się Polską! Fundacja Rockfellerów, która tyle dla nieszczęśliwej Belgii zdziałała, nie dozwoli umrzeć z głodu Polakom w Królestwie.

Ofiara wstąpiła w nasze serca. Nie wątpiliśmy, że fundacja oparta na kapitale 200 milionów, ze swoją amerykańską energią i dzielnością pokona wszelkie trudności i dostarczy chleba głodnym braciom. Powiadano komitetowi: Amerykanie zrobią wszystko, wydadzą tylko pieniądze, byście je mogli dać jako strasny datki do tamtych milionów. Więc komitet zbierał składki i czekał.

Mijały tymczasem tygodnie, obiecano zboże nie nadchodziło. — Krocie leżały w bankach, a tam za Prosną ludzie przymierali głodem. — Sumienie nie pozwoliło dłużej czekać, postanowiono działać tymczasem na własną rękę.

Członkowie komitetu pojechali do Królestwa, by na miejscu zbadać, gdzie największa potrzeba, by przygotować organizację do akcji ratunkowej.

Gdzie nie było jeszcze komitetów wnoszących pomoc, tam takowe założono, zakupiono na miejscu grzebień, dano zboże, rozdano pieniądze, gdzie była konieczna tego potrzeba.

Odtąd komitet poznański pozostaje w ścisłym związku z komitetami utworzonymi we wszystkich powiatach i większych miastach Królestwa Polskiego, zajętych przez wojska niemieckie. Komitety te wypracowały etaty, wykazujące, ile potrzebują, by wyżywić ludność do przyszłych żniw w danym powiecie, lub mieście, i na podstawie tych obrachunków, zesłała je komitet poznański pieniędzmi, stara się ułatwić dostarczanie komitetom innych artykułów potrzebnych do życia, utworzono spółkę „Import”, która z neutralnych państw odnośnie artykuły do komitetów przesyła.

Tyle mógł dotąd zdziałać dla nieszczęśliwego Królestwa komitet poznański, dzięki składkom przeszło półmilionowym i udzielonym zapomogom od komitetu Sienkiewicza i Rady Narodowej. Lecz niestety próżno wyczekiwano pomocy fundacji Rockfellerów — zdaje się, że nawet działalności amerykańskiej nie powiodło się usunąć przeciwności spowodowanych wojną wszechświatową.

Na pomoc tę dziś liczyć już nie możemy, o tem niech wie społeczeństwo wielkopolskie.

Wprawdzie inni gotują pomoc Królestwu: komitet księcia Habsburga zebrał na ten cel około 2 miliony, część funduszy komitetu Sienkiewicza niewątpliwie na ten sam cel przeznaczoną będzie. W pierwszym rzędzie spoczywa jednak odtąd na nas obowiązek, by nie dać z głodu ginąć braciom naszym w Królestwie. Znajdając położenie dziś dokładnie jako członek komitetu niesienia pomocy Królestwu, mam sobie za obowiązek społeczeństwu tę prawdę jasno przedstawić.

Nie myślę tu, wskazując na tysiące wyędźźnionych dzieci i zrozpaczonych matek poruszać serca i sumienia rodaków i zaklinać do niesienia pomocy. — Aż nadto dobrze dziś każdy zna te straszne obrazy krajów nawiedzonych wojną.

Są podobno ludzie, którzy zamiast serca noszą w piersi głaz, a skorupą egoizmu tak oddzielili od bliźnich, że widok i najstraszniejszego cierpienia braci ich

nie wzruszy. Do takich odywać się nie warto! Czy tacy są w społeczeństwie wielkopolskim, nie wiem — ja takich nie znam.

Wiemy, i to na podstawie przedstawień komitetów w Królestwie, że fundusze dotąd zebrane nie starczą, by głodną w Królestwie ludność nakarmić. Jeżeli składki dotychczasowe nie starczą, trzeba dać więcej.

Znam społeczeństwo nasze i wiem, że ono, która tak chętnie składała na głodnych i bezdomnych tak, że sumy, które do różnych komitetów wpływały, dawno przekroczyły sumę miliona marek, które dziesiątki tysięcy odzieży i bielizny zebrało, by przyodziać potrzebujących braci, że to społeczeństwo da więcej, da tyle, ile będzie potrzeba, by wyżywić głodnych.

Wszakże nie pozwolimy na to, by historia kiedyś mogła powiedzieć: „Mara z głodu ludzi nad Wisłą, składały się na nie obce narody, a rodacy ich z nad Warty i Noteci, nie nawiedzeni klęską wojny, nie dali tyle, by rodaków od strasznej nędzy uratować.”

Bolechowo, w czerwcu 1915.

Tadeusz Szuldrzyński.

W sprawie obowiązku służby wojskowej.

Poniżej zamieszczamy z ogłoszenia komendy obwodowej w Rawiczu, odnoszącego się do kontroli wiosennej, ustęp wyjaśniający sprawę obowiązku służby wojskowej ludzi, którzy raz już uznani zostali za niedoświadczonych (D. U. d. us. 1914), których jednak władze wojskowe mimo to do służby powoływały.

Ogłoszenie odnośnie wyzwa do stawienia się na kontrolę wiosenną:

- 1) wszystkich niepowołanych jeszcze pod broń podoficerów i żołnierzy landwery I i II powołania, rezerwy uzupełniającej i tych, którzy postawieni zostali do dyspozycji odnośnych władz rezerwy uzupełniającej.
- 2) wszystkich niepowołanych jeszcze pod broń podoficerów i żołnierzy wycwiczonego landsturm.
- 3) popisowych (tj. za zdanych uznanych) ale nie

dla niej, czyż związek z nim nie przyniósłby rozczarowań przykrych? Czy szlachetnie byłoby skazywać ją na życie w mierności, kiedy przedtem ludził ją obrazami zbytku i wielkiego majątku? Nie wątpi wprawdzie, że był kochanym dla siebie samego, być może nawet, iż dumna dziewczyna czułaby się szczęśliwą, gdyby mogła dać mu dowód przywiązania i bezinteresowności, lecz ona, ona? czy powinien przyjąć taką ofiarę?

I jeszcze jedno wiedział, że teraz bardziej niż kiedykolwiek pani Candore pozostała niewaruszoną i nie zgodziłaby się nigdy na podobne szaleństwo. Nie było nawet po to zdobywać się na odwagę i wtajemniczać matkę w tę nową sercową sprawę, wywołaloby to jedynie jaką przykrość lub upokorzenie dla biednej nau-czycielki.

Najlepiej więc było milczeć, wyrzec się marzeń i być posłuszną. Z pewnością ona, Julia, córka żołnierza, zaprawiona w takiej surowej szkole obowiązku, pierwsza doradzałaby mu uległość przed wolą matki.

Był o tyle szczerze zajęty Julią, że przypuszczał możliwość ożenienia się z nią mimo jej ubóstwa, lecz przypuszczał to wtedy, gdy siebie uważał za człowieka bogatego i nie sądził, aby biorąc żonę bez posagu, potrzebował zmieniać przyzwyczajenia swoje i upodobać, na takie poświęcenie mógł się zdobyć. Ale żyć w skromnej biedności przy boku choćby najbardziej kochanej kobiety, nie — taka ofiara przechodziła jego siły i odwagę.

Biedna Julia, będzie bardzo cierpieć! — wstęchną i jednocześnie ziewną przeciągle.

I on cierpiał także, ale nie za bardzo. Materyjalna, straszna troska zabiła brutalnie idealne uczucie, które przez krótki czas unosiło go naswych skrzydłach.

(Ciąg d. i z następn.)

Szlachetna zemsta.

Powieść.

(Ciąg dalszy)

XVII.

Raul zamknął się w swoim pokoju. Był to duży, widny, wesoly pokój na piętrze, ze szerokimi oknami, z których jedno (właściwie drzwi) wychodziło na morze, drugie na drogę do wsi.

Choć Raul nie miał bynajmniej poetycznej natury, w tym to pokoju, na balkonie, najczęściej oddawał się myślom o Julii. Często o zmierzchu, paląc własne cygaro, przywoływał do pamięci jej skromną dziewczęcą postać i ową poetyczną chwilę wyznania w kaplicy świętej Anny.

Tego dnia usposobienie jego nie było skłonne do marzenia. Serce przepelniała gorycz i niechęć, żal do całego świata.

Oj, ci niegodziwi ludzie, którzy nie pamiętają o świętych obowiązkach względem rodziny! i matka, tak czujna zawsze, haczna na najmniejszy cień plotki, sama teraz rodmuchiwać chce skandal, zbliżając ojca do córki, zamiast rozdzielić ich na zawsze, matka, która tyle dla niego obroniła go od poważnych nieszczęść, teraz sama popychała go do ruiny!

— Słowo dalej, cały świat spryskiwał się na mnie — mruknął z niehamowanym gniewem.

Raul tak dalece przywykł uważać majątek wuja za swój własny, że wyrzeczanie się tej myśli nie mogło mu się wcale pomieścić w głowie.

Uważał siebie stanowczo za pokrzywdzonego. Był tak podrażniony, że nie zdawał sobie sprawy, jak dalece niesprawiedliwe żywi w sercu uczucia i z goryczą myślał o Blance.

Kochał ją miłością bezinteresowną, ufą, jak ro-

dzoną siostrę, a ona odzierała go z majątku.

Żeby choć mógł wyrzucić na kims złość swoją, ale wuj, stary człowiek, i takie dziecko.

Raul widział się bezsilnym, bezbronnym, zmuszonym do milczenia i udawania obojętnego pod groźbą śmieszności.

Usiadł przed biurkiem, wziął do ręki nóż z kości słoniowej, służący do przycinania papierów, i dopoty gwałcił go w silnej ręce, aż nóż pękł z suchym trzaskiem.

Drobny ten wypadek doprowadził złość młodego człowieka do niedorzecznego wybuchu. Gwałtownym ruchem rzucił wszystko, co miał pod ręką, na podłogę.

Rozsypany się papiery, potoczyły drobiazgi, na biurku pozostał tylko list niedokończony.

— Julio moja ukochana!

— Julio?

Ach, tak zapominał o niej.

— Dzisiaj jeszcze rozmówię się z matką, — czytał Raul wyrazy, kreślone własną ręką, — gdy otrzymasz te słowa, będziesz narzeczoną moją w obliczu Boga i wszystkich ludzi.

Czy serce twoje bije silniej w tej chwili, czy myślisz o tym, którego jedyną myślą jesteś?

Dzwoń... rzucam ostatnie spojrzenie w stronę kapliczki S-jej Anny, dostrzegam światełko, to światełko nadziei! Jeśli S-ja Anna wysłucha mnie, zakupię od staruszki i pozapalam wszystkie świeczki.

Z chłodną rozważą odczytał to gorące zapewnienia miłości.

— Tylko, tylko co nie popełniłem wielkiego gwałtu, — mruknął przez zaciśnięte zęby.

Atoli w tej chwili zawstydzili się sam przed sobą przewrotności swej i egoizmu.

Raul był zdecydowany.

Przecież on szczerze pragnął ożenić się z Julią, ale czyż mógł to uczynić teraz?

Zresztą, nie chodziło tu nawet jedynie o niego, lecz

właścicieli i zdobyli ważne stanowiska. Miasto Monfalcone zostało zajęte. Ogień naszych dział uszkodził widocznie kilka pozycji dział nieprzyjacielskich. W okolicy Monte Nero szczęśliwy przypadek pozwolił nam zajęć stanowisko, z którego Austriacy uciekli, pozostawiając stanowisko około 100 poległych, których wszyscy na pobojowisku około 60 rannych. Pod Caporetto pogrzebaliśmy, i około 60 rannych. Pod Caporetto (Karfreit) zjawilo się około 70 bośniackich dezertersów. W innych miejscowościach nad Isonzą wzięliśmy około 400 jeńców. Nasze straty nie są poważne. Jedcy zapowiadają, że straty austriackie są wielkie.

Rzym, 11 czerwca. (W. T. B.) Agencja Stefani donosi urzędowo: Naczelne dowództwo. Z nadgraniczy Tyrolu i Trentino nie ma nic ważniejszego do doniesienia, oprócz zajęcia przez nas Cadestagno, na północ od Cortina d'Ampezzo. Z nadeszłych sprawozdań wynika, iż Austriacy w bitwach 7, 8 i 9 czerwca o posiadanie Freikofel mieli przeszło 200 poległych i 400 rannych, oprócz tego pozostawili 220 jeńców w naszych rękach. W nocy na 10 czerwca ponowili Austriacy atak na tę pozycję, przypisując jej wielkie znaczenie. Zostali atoli zaowu z wielkimi stratami odcięcia. Wzdłuż linii nad Isonzą walczą wciąż jeszcze nasze wojska zacięte, aby przelamać opór nieprzyjaciela. Szczyty wzgórz około Monfalcone, zajętego przez nas wczoraj, zostały przez nas obsadzone.

Wielkie straty włoskie nad Isonzo.

Zurych, 11 czerwca. (T. T.) Wedle włoskich doniesień trwają walki nad Dolnym Isonzo z niezmiętną siłą zaciętością dalej. Włosi nie zdolali dotychczas mimo gwałtownych ataków osłabić austriackich pozycji.

Wiedeń, 11 czerwca. »N. W. Tagblatt« donosi z Kolonii: Jak donosi »Kölnische Zeitung«, dywizja wojska włoskiego poniosła klęskę nad Isonzą z tego powodu, że wojska austro-węgierskie zaatakowały ją z boku i zniszczyły baterię dział. Włosi stracili przeszło 4000 ludzi.

Włochy przemilczają swe straty.

Wiedeń, 11 czerwca. Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Na południowym terenie wojny Włosi nie mogą się dotychczas wykazać żadnym powodzeniem, mimo kilkakrotnych wysiłków. Tej dla włoskiego kierownictwa armii bardzo przykrej okoliczności przypisać należy, że we Włoszech do tej pory nie wydano jeszcze żadnej listy strat, mimo, że było już dość materiału do obszerniej takiej listy. I tak stoki Krau zasłane są setkami trupów strzelców alpejskich, których z powodu silnego ognia jeszcze nie pochowano. Włoskie kierownictwo armii milczy jednak o tych stratach, ponieważ wobec znaczeń dotąd liczby zabitych i rannych nie może się wykazać żadnymi szczególnymi sukcesami.

Zatopienie dalszych statków angielskich.

Liverpool, 11 czerwca. (W. T. B.) Biuro Reutera donosi: Parowiec angielski »Express« zatopila wczoraj niemiecka łódź podwodna. Trzech ludzi z załogi przywiózł parowiec duński do Plymouth. Londyn, 11 czerwca. (W. T. B.) Admiralicja donosi, że dnia 10 bm. rano oba torpedowce nr. 10 i nr. 12, operujące przed wybrzeżem wschodniem Anglii, zostały zatopione przez łódź podwodną. 30 ludzi załogi przywieziono na ląd.

Tureckie wiadomości urzędowe.

Konstantynopol, 10 czerwca. (W. T. B.) Sprawozdanie głównej kwatery tureckiej: W dniu 9 b. m. nasze zasady na froncie dardanejskim żadne zmiany. Nasze baterie anatolskie ostrzeliwały ze skutkiem pod Sedd el Bahr piechotę nieprzyjacielską, jako też stanowiska nieprzyjacielskich baterii, przyczem jedną baterię haubnicową zmuszono do milczenia. Straty nieprzyjacielskie w ostatniej bitwie pod Sedd ul Bahr obliczają na przeszło 15000. Nieprzyjaciel nie mógł jeszcze usunąć większej części swych poległych, lecz zostawił ich na pobojowisku.

Z bliska i z daleka.

* **Racibórz.** Młodzi ludzie, urodzeni w r. 1896, mieszkający w Raciborzu (pow. miejski), muszą się natychmiast zgłosić w magistracie biurze wojskowym, Braustr. 17, celem zapisania ich do listy (Stammwem). Do zgłoszenia zobowiązani także ci wszyscy ze starszych roczników, którzy przy ostatniej wybiere (Musterung) zostali odstawieni.

— **Ceny maksymalne** (najwyższe) zostały w Raciborzu od 14 b. m. ustanowione na: 20 fen. za funt maki żytałej, a za funt chleba żytniego na 19 fen.

— **Na bezdomnych rodaków** złożyła w tym celu na nasze ręce p. gospodyn Józefa T. szym Bienkowiec, gorliwa czytelniczka »Now. Racib.«, 1 mk. Z pozostałymi w redakcji 59.50 mk. Ogółem złożyło na nasze ręce 2659.50 mk., z których 2600 mk. wysłano, pozostało w naszym posiadaniu 59.50 mk. O dalsze datki na ten cel gorąco prosimy.

— **Dochodzenia w sprawie maksymalnych cen mięsła** zarządził minister rolnictwa. Chodzi o następujące pytania: 1) Gdzie są albo gdzie były ma-

kymalne ceny na mięswo ustanowione po wybuchu wojny? — 2) Jak ceny te wymierzono (jak wysokie były) i na jakiej podstawie je obliczono? — 3) Jakie doświadczenia poczyniono z ustanowieniem cen maksymalnych na mięswo? — Na te pytania mają odpowiedzieć w ciągu miesiąca czerwca władze, które ceny maksymalne ustanowiły.

— **Do Czytelników.** Ciężko przechodzący obecnie czasy, a jednak bez gasyt obelg się nie podobna. Gazeta bowiem podaje nie tylko wiadomości z pola walk w obecnej wojnie światowej, ale równocześnie jest niejako drogowskazem, jak sobie w życiu gospodarczym postępować należy. Wszakże przynosi ona rozmaite bardzo ważne przepisy i rozporządzenia władz, które zwłaszcza każdy rolnik znać powinien, jeżeli nie chce się narazić na wysokie kary. Gazeta jest też wiernym przyjacielem i doradcą rodzin pozostałych po zaciągniętych wojakach, podając im wskazówki, w jaki sposób mogą w razie potrzeby otrzymać zapomogi wojenne. Wszystkie te obowiązki spełniają także »Nowiny Raciborskie«, niech więc nikt nie zwleka z ich zapisaniem sobie na trzeci kwartał. Od 15 do 25 czerwca nadarza się najlepsza ku temu sposobność, ponieważ urzędy pocztowe i listonosze wiejscy przyjmują abonament na nowe ćwierćroczce, wynoszący 1.20 mk. na cały kwartał, z przyniesieniem w dom 24 fen. więcej. Niech więc każdy przygotowuje abonament i doręczy go listowemu, aby się nie spóźnić z przedpłatą. Prosimy również o poparcie i jednanie nam nowych abonentów.

— **Falszywe dwumarkówki papierowe** bardzo się rozpowszechniły w niektórych naszych miejscowościach. Tak na przykład na pewnej poczcie w górnośląskim obwodzie przemysłowym przytrzymano za przeszło 100 marek tych falszanych papierów. Z tego widać, jak bardzo potrzeba być ostrożnym przy odbiorze pieniędzy!

— **W sprawie wysyłki paczek dla żołnierzy.** W czasie upałów nie wolno wysyłać żołnierzom w pole artykułów ulgających łatwo topieniu, jak masła, smalcu, miodu itp.; chyba w szczelnie zamkniętych naczyniach blaszanych. Wysłanie podobnych artykułów spożywczych w zwykłych paczkach bez specjalnego opakowania zaniechać należy dla tego głównie, że inne przesyłki mogą się łatwo zbrudzić i uszkodzić, ale także dla tego, że takie artykuły jak masło i tłuszcz z powodu gorąca ulgają szybko zepsuciu.

— **Zakaz dalszej sprzedaży koni wojskowych.** Izby rolnicze pośredniczą w zakupie koni wycofanych z wojska lub zdobytych na nieprzyjaciela, ale tylko pod warunkiem, że nabywcy używają będą zakupione konie w swych przedsiębiorstwach co najmniej na czas trwania wojny. Na przypadek gdyby ktoś chciał konia, nabytego z poręki Izby rolniczej sprzedać dalej, winien poprzednio postarać się o zezwolenie Izby rolniczej. Za niestosowanie się do tego wielu nabywców znaczne podobno popłacić musiało kary. Kara w takich przypadkach wynosi zwykle połowę ceny kupna.

— **Urlopy dla żołnierzy a sprzęt siana i żniw.** Urzędowo zwracają już dziś uwagę gospodarzom, że nie będzie się udzielało tyle urlopów do sprzętu siana i żniw, co do uprawy roli. Tam, gdzie brak rąk do pracy, powiano wyręczyć się jencami. Jenców dostarczają władze wojskowe tylko w partjach po 30. Wobec tego powinny gminy, gdzie potrzeba, porozumieć się i stawić odpowiednie wnioski o jenców; o umieszczenie jenców powinny w takich przypadkach również postarać się gminy same. Bliższych informacji udzielają lantraci lub przełożeni gmin i policja.

— **Pozów, w Rybnickiem.** Wielką kradzież pieniędzy wykonali nieznani dotąd sprawcy w biurze budownictwa ziemnego na kopalni »Anna«. Złodzieje odwarli szafę żelazną i zabrali z niej 6400 mk. przygotowanych na wypłatę dla robotników, oraz około 1000 marek lanej gotówki. Kradzież tę wykonano w nocy na 5 czerwca. Firma, której pieniądze to należały (Tiefbau-Aktiengesellschaft Aonagrube), wyznaczyła 10 procent ze skradzionej sumy jako nagrodę dla tego, kto jej pomoże do odzyskania tych pieniędzy.

— **Wielki Chełm, pow. pszczyński.** Na polowaniu w ubiegłą środę wieczorem postrelili nieszczęśliwym wypadkiem przewodniczący gminy z W. Chełmu miejscowego proboszcza ks. Winklera i zranił go ciężko.

— **Z Strzeleckiego.** W Adamowicach powiesiła się przed tygodniem 67-letnia wdowa Kosok. Już od dłuższego czasu nosiła się z myślami samobójczymi, które jej pomógł umysł.

NOWINKI.

— **Miła niespodzianka.** Pisma warszawskie donoszą, że w jednym z banków warszawskich zdarzyła się wstrząsająca scena. Do banku zgłosiła się stara dama celem wykupienia zastawionej za 150 rb. pożyczki premiovej, gdyż miała możność sprzedania papieru bez żadnej utraty. Urzędnik banku przed wydaniem zastawu sprawdził numer i serię w tablicy losowań i tu stwierdził, że właścicielka pożyczki w ostatnim ciągu wygrala 40000 rubli. Staruska z wiel-

kiego wzruszenia zemdlala i trzeba było dłuższą chwilę, nim ją przyprowadzono do przytomności.

Ostatnie wiadomości.

Z pola walki.

Główna kwatera, 12 czerwca. (W. T. B.) Z zachodniego pola walki. Nieprzyjacielskie ataki na północ-wschód od Nieuport i pod Mannetensverre, na wschodnim stoku wzgórza Loretto i przeciw Souchez zostały odparte. — Na północ od Eurie (Labiryn) atakowali Francuzi wczoraj dwa razy świeżymi siłami. Po południu udało się nieprzyjaciela wyrzucić z naszej pozycji. — Ponowny atak wieczorem zlamal się w ogniu naszej piechoty. Nieprzyjaciel poniosł bardzo wielkie straty.

Z wschodniego pola walki. W okolicy Zegidia i Betygoly nad Dabissą nie udało się nieprzyjacielskie ataki. — Na północ od Przasznysza wzięły nasze wojska szturmem pozycję rosyjską i zabraly 150 jeńców, kilka karabinów maszynowych i maszyny do rzućcia mii. — Nad Rawką, między Bolimowem a Sochaczewem wdarliśmy się w nieprzyjacielskie pozycje. Dotychczas zabrano 500 Rosyan do niewoli.

Z południowo-wschodniego pola walki. Na wschód od Przemysła położenie bez zmiany. — Armia gen. rala v. Linsingena zaatakowała nieprzyjaciela nacierającego z północy. Zurawno, które przedwczoraj przed naporem wojsk rosyjskich opuściliśmy, zostało przez nas wzięte, a nieprzyjaciela odparto ku przyczółkom mostów pod Młyniskiem, na północ-zachód od Zurawpa i Zydaczowa. Nieprzyjacielskie ataki pod Haliczem i Stanisławowem odparto.

Naczelne dowództwo armii.

Główna kwatera, 13 czerwca. (W. T. B.) Z zachodniego pola walki. Pod Nieuport Dixmuiden na północ od Arras i pod H. buterne toczyły się walki artyleryjskie. Slabe próby przeciwnika atakowania zostały odparte. Na południe-wschód od H. buterne toczyły się walki piechoty.

Z wschodniego pola walki: Na północ-wschód od Szawel zrobili nasze ataki dobre postępy. Kuże wzięliśmy szturmem. Nieprzyjacielskie kontrataki rozbiły się; 8 oficerów, 3350 chłopów i 8 karabinów maszynowych było w naszą zdobyczą. — Na południe-wschód od drogi Maryampol-Kowno rozpoczęły się walki z powodu przybycia z południa rosyjskich posiłków, za nowe. — Na północ od Przasznysza wzięliśmy dalszych 150 jeńców. — Po naszym wdarnięciu w nieprzyjacielskie linie na południe od Bolimowa, nastąpiły w nocy rosyjskie kontrataki, które pozostały bezskuteczne. Zdobyc nasza powiększyła się na tem miejscu na 1600 jeńców, 8 armat, pomiędzy temi 8 ciężkich i 9 karabinów maszynowych.

Z południowo-wschodniego pola walki. Przyczółek mostowy Siedziawa został wczoraj znowu zdobyty. Przeciwnik zostawił przeszło 5000 jeńców w naszym ręku. — Także na wschód od Jarosławia i na wschód od Przemysła trwa ożywiona walka. — Wojska generała v. Linsingena wzięły Mlyńska. Atak pod Zydaczowem postępuje naprzód.

Naczelne dowództwo armii.

Wiadomości z austriackiego sztabu generalnego.

Wiedeń, 12 czerwca. (W. T. B.) Urzędowo donoszą: Z rosyjskiego pola walki. Pomiędzy Dniestrem a Prutem zdobyły wojska armii Pflanzer'a znowu kilka rosyjskich stanowisk. Miejscowości Jezierzany i Niezrwiśka na północ od Obertynaa zdobyto szturmem. Nasze zwycięskie wojska posunęły się naprzód ku Czernielicy i przekroczyły Dniestr na północny-wschód od Horodenki. Zaleszczyki zajęte. Na to miasto podejmovali Rosyanie wczorajem i w ciągu nocy ataki, które odparto z ciężkimi stratami dla nieprzyjaciela. Także atak pułku kozaków zlamal się zupełnie w naszym ogniu. Na Bukowinie musieli Rosyanie opuścić swoje ostatnie pozycje nad Prutem. Cofają się oni przez nasze wojska natarczywie ściągani, ponosząc ciężkie straty, za granicę państw. Wczorajsze walki armii Pflanzer'a przyniosły 5,000 jeńców. Na południe od górnego Dniestru walki trwają dalej.

Po zwycięstwach walcach zajęte zostały Tyśmienica, Tlumacz i wzgórza na północ od Olszowa.

Z włoskiego pola walki. Pojedyncze utarczki i walki artyleryjskie nad Isonzo trwają dalej. Dotąd osiągnęli Włosi tylko pewne punkty na wschodnim brzegu rzeki koło Monfalcone i Karfreit, które leżą przed naszym frontem bojowym. Wczoraj wstąpiły oddziały przetrzymki na wschodnie wzgórza nadbrzeżne koło Morgengrauen przy Plawie, zostały jednak zrućcone. Na granicy karyotyjskiej odparły nasze wojska włoskie ataki na przejścia w okolicy koło Monte Paralba i obsadziły te góry. Włoskie usiłowania odzyskania z pojedynczych obszarach granicznych posuwa się nieprzyjaciel powoli ku naszym stanowiskom. Tak się ma rzecz w Cortinie d'Ampezzo, Piera die Primiero i Borga.

Za ogłoszenia redakcja nie przejmuję żadnej odpowiedzialności.

Każda ilość siana

niewiązanego, prosto z łąki kupuje

Browar Kaul'a,
Racibórz.

Polecam:

doskonałe wino jabłkowe,

wino wermut - owocowe i ze świętojanek.

Również nowo wprowadzone wino mozelskie, bardzo smaczne i zdrowe, także łagodne węgierskie wino medycynalne i czerwone po niskich cenach.

Max Böhm, Racibórz,
fabryka likierów, Odrzańska ul.

Ubrania, spodnie, westki, suknie, jaki, chusty do okrycia i chustki na głowę czyści i farbuje najlepiej Berliński artystyczny zakład farbowania i chem. zakład czyszczenia,

Hermann Schiewe

Racibórz.
Długa ul. 42 — Tumaka ul. 3
Telefon 113.

E. Kubny, Racibórz II,
Głubozyoka ul. 37.

Telefon 211.

poleca

na sezon wiosenny

plugi, siewniki, brony, walce, jako i do nich należące części;

pompy do gnojówki,
młynki do tarczenia sztucznych nawozów,
sieczkarnie, maszyny do sieczenia traw i zboża.

Maszynki do sadzenia i do plecia chwasty, które są patentowane.

Młynki do mielenia mąki i śróta, ręczne i z geplem.

Wozy

do transportu maszyn do sieczenia traw D. R. G. M. nie dopuszczają zużycia na bruku i na piaskowych drogach, przeto podwójna trwałość.

Centryfugi i maszyny do wyrobu masła.

Reparacje wszelkich maszyn rolniczych, jako też lokomobili, wykonuje się akuracie i punktualnie w jak najkrótszym czasie we własnym warsztacie.

Książki

do nabożeństwa

poleca Księgarnia „Nowin Raciborskich“, Racibórz.

Bank Ludowy

spółka zapisana z nieograniczoną poręką

telefon 187 w Raciborzu telefon 187

ulica Panieńska nr. 16 (we własnym domu)

oraz Filia we Wodzisławiu, Rynek nr. 7

przyjmuje depozyty (oszczędności)

placąc od nich 3%, 3½% i 4% wedle wypowiedzenia od dnia wpłacenia,

udziela pożyczek wekslowych, przy kwartalnej odpłacie 1/10 sumy po 5%

reguluje hipoteki,

dyskontuje weksle kupieckie, t. zw. prima weksle,

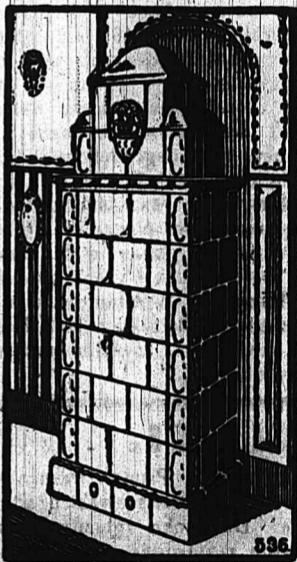
urządza konty bieżące

dla kupców i przemysłowców.

Z powodu ubytku urzędników przez wojnę będzie Bank aż do końca wojny otwarty dla Publiczności w dni powszednie

tylko od godz. 8 rano do 1. godz. po południu.

Gdzie kupuje się obecnie podczas wojny najlepsze i najtańsze



piece kachlane?

A. Preiss,

fabryki pieców kachlanych, budowa pieców, towarzystwo komandytowe Ostróg-Racibórz, Rudzka ul. 14, Bytom-Rozbark, ul. Siemianowicka.

Wykonanie po jak najniższych cenach. Przystawianie i budowa nowych pieców kachlanych wszelkiego rodzaju. Wielki skład pieców wszelkiego rodzaju, materiałów żelaznych do pieców i szamotek (także dla piekarzy).

Zgłosić się może zaraz

uczeń

z dobrem wykształceniem szkolnym, syn porządnego rodziców.

J. Glaser, Racibórz,
Odrzańska ul. 6,
fabryka garderoby,
towary manufakturowe hurtownie.

Uczeń

może się zaraz zgłosić do mego sklepu towarów kolonialnych.

P. Lainka,
Racibórz.

Towarzysza

poszukuje zaraz

V. Klamka,
fabryka kiełbas,
Racibórz.

Kuczer,

o ile możliwości konaty, wolny od wojskowości, może zaraz wstąpić.

Fröhlich & Co.,

fabryka cygar,
Racibórz.

Listy chrzestne

z polsk. napisami polecają „Nowin Raciborskich“



Wiele???
pieniędzy zarobi każdy,

gdy będzie posiadał mój cennik na zegarki, tan-cuski, pierścionki, stemple, drukarki, lampki, portmonetki, noże, kosy, brzytwy, śpiłki, piły, gramofony, sławne Allegro, harmoniki, flety, skrzypce, klarnety, oraz książki do nabożeństwa i powieściowe.

Liczne zamówienia i podziękowania świadczą o naszej i rzetelnej sprzedaży. Proszę napisać Pan zaraz do mnie swój adres, a chętnie każdemu ten Cennik darmo nadesłę.

Zegarki od mk. 2,10
Budziki „ „ 1,65

Adres M. Danecki,
Poznań — Posen
St. Martinstrasse nr. 58.